

Sygn. akt III AUa 715/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Gerszewska
Sędziowie:	SSA Alicja Podlewska SSA Iwona Krzeczowska-Lasoń (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Sylwia Gruba

po rozpoznaniu w dniu 28 lutego 2018 r. w Gdańsku

sprawy J. B.

z udziałem K. L.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o składki

na skutek apelacji J. B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 11 lipca 2016 r., sygn. akt VI U 2361/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od J. B. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. kwotę 1200,00 (jeden tysiąc dwieście 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za II instancję.

SSA Alicja Podlewska SSA Małgorzata Gerszewska SSA Iwona Krzeczowska-Lasoń

Sygn. akt III AUa 715/17

UZASADNIENIE

Ubezpieczony J. B. prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą (...).W. wniósł odwołanie od decyzji ZUS Oddział w B. z dnia 9 lipca 2015 r., którą orzeczono o wysokości podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia K. L. podlegającej ubezpieczeniom u płatnika składek P.W. (...)

za poszczególne miesiące 2013 r. (od marca do grudnia). Wniósł o jej zmianę i stwierdzenie, iż płatnik składek prawidłowo ustalił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie

za pracownika K. L. oraz w prawidłowej wysokości odprowadzał składki na ubezpieczenie za tegoż pracownika i brak jest podstaw do wydania decyzji korygującej przez ZUS w tym zakresie oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 11 lipca 2016 r. oddalił odwołanie, sygn. akt VI U 2361/16.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny.

Ubezpieczona K. L. była zatrudniona u J. B., prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą P.W. (...) na podstawie umowy

o pracę jako kasjer - sprzedawca początkowo na okres próbny (od 1 lutego 2013 r.

do 30 kwietnia 2013 r.) na 1/4 etatu za wynagrodzeniem w wysokości 400 zł, a następnie

na podstawie umowy o pracę na czas określony od 1 maja 2013 r. do 30 kwietnia 2018 r.

na 1/4 etatu za wynagrodzeniem w wysokości 400 zł. Z dniem 1 grudnia 2013 r. strony zawarły porozumienie zmieniające w zakresie wymiaru czasu pracy i wysokości wynagrodzenia ubezpieczonej. Ubezpieczona otrzymała pełen etat z wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 1600 zł. W dniu 25 marca 2014 r. strony zawarły kolejne porozumienie zmieniające, którym ustalono wynagrodzenie ww. na kwotę 1680 zł.

W rzeczywistości w okresie od 1 lutego do 30 listopada 2013 r. ubezpieczona K. L. pracowała w należącej do płatnika cukierni – kawiarni w godzinach od 8:00 do 21:00, to jest w godzinach jej otwarcia, w cyklu po 3 do 4 dni w tygodniu, następnie 2 lub 3 dni wolne, po czym kolejne 3 - 4 dni po 13 godzin dziennie). Faktycznie otrzymywane przez ubezpieczoną wynagrodzenie wynosiło netto („na rękę”) 1237 zł plus wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w kwocie 10 zł za godzinę. Liczba godzin ponadliczbowych przepracowywanych przez ubezpieczoną (w tym godzin przepracowywanych przez nią dodatkowo w jej dni wolne od pracy) była różna

w poszczególnych miesiącach. W maju 2013 r. ubezpieczona potwierdziła odbiór kwoty 1255 zł, w czerwcu 2013 r. - kwoty 1236 zł, w lipcu 2013 r. - kwoty 1255 zł, w sierpniu 2013 r. - kwoty 1246 zł, we wrześniu 2013 r. otrzymała 1255 zł. W dniu 7 czerwca 2013 r. wypłacono jej (tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe – za dodatkowy dzień pracy) kwotę 70 zł, w dniu 10 czerwca 2013 r. - kwotę 60 zł (za pracę w godzinach od 15:00 do 21:00), a w dniu 28 czerwca 2013 r. kolejne 100 zł. W dniu 2 sierpnia 2013 r. ubezpieczona potwierdziła

na piśmie, iż otrzymała tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe za lipiec kwotę 540 zł. W dniu 5 września 2013 r. ubezpieczona pokwitowała odbiór kwoty 540 zł tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe za sierpień, w dniu 7 października 2013 r. natomiast potwierdziła wypłacenie jej kwoty 330 zł tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe

za wrzesień. Wynagrodzenie w wysokości wynikającej z umowy o pracę (1/4 etatu – 345 zł netto) były przekazywane na konto ubezpieczonej, natomiast pozostała wypłacana suma była wypłacana pracownikom, w tym K. L. przez M. T.. Odbiór pieniędzy za nadgodziny i pracę w dodatkowe dni ubezpieczona potwierdzała na liście płac dopiero od czerwca 2014 r., wcześniej otrzymywała te pieniądze w kopercie. Kwoty wypłacane przez M. T. (umieszczane w kopertach) widniały

na nieformalnych listach płac sporządzonych i przekazywanych jej przez J. B. lub jego małżonkę A. B..

Sąd Okręgowy uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadka M. T. jako wewnętrznie spójne, logiczne i konsekwentne (świadek potwierdziła zeznania złożone wcześniej przed organem rentowym), ale przede wszystkim znajdujące odzwierciedlenie

w przedłożonych do sprawy, podpisanych przez pracowników odwołującego się, w tym

przez K. L., nieoficjalnych, dokumentach płacowych dotyczących dokonywanych poza oficjalną listą płac (w oparciu o które płatnik deklarował podstawę wymiaru składek) wypłat wynagrodzenia. Wskazane wyżej dowody, w ocenie Sądu, układają się w kompletną, spójną i logiczną całość. Korespondują z nimi zresztą zeznania samej ubezpieczonej K. L. złożone przed organem rentowym (w których przyznała ona okoliczność faktycznej pracy w pełnym wymiarze

czasu pracy to jest 3, 4 dni w tygodniu po 13 godzin i za wynagrodzeniem płatnym w większej części poza oficjalną listą płac) oraz dokument autorstwa Państwowej Inspekcji Pracy, z którego jednoznacznie wynika fakt wypłaty przez odwołującego pracownikom dużej części ich wynagrodzenia poza listą płac (PIP cytuje w nim zeznania poszczególnych pracowników). Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy za niemiarodajne uznał twierdzenia K. L. złożone w ramach przesłuchania przed sądem wezwanym, w których ta minimalizowała skalę procedury płatnika składek twierdząc, jakoby w okresie zatrudnienia u niego na 1/4 etatu pracowała jedynie po 4 - 5 godzin dziennie przez 3 - 4 dni w tygodniu za wynagrodzeniem netto około 600 - 700 zł (co zresztą nie zmienia faktu, iż choć w mniejszym zakresie, to jednak aktualnym pozostawałby zarzut stosowania przez odwołującego się niedopuszczalnych praktyk mających na celu unikanie opodatkowania i oskładkowania rzeczywiście wypłacanych pracownikom wynagrodzeń). Zeznania K. L. jakoby:

„... dokumenty na karcie 75-76 zostały sporządzone, gdy była jakaś sprawa w sądzie, managerka chodziła wtedy po firmie i kazała te dokumenty podpisać, nie mówiła co to są za dokumenty, mówiła że są potrzebne do kontroli...” oraz jakoby nie kojarzyła dokumentu na k. 78” Sąd uznał za kłamliwe. Sąd zwrócił uwagę, że abstrahując od niespójności zeznań K. L. złożonych przed sądem wezwanym z tymi złożonymi

przed organem rentowym, przeczą im również zasady doświadczenia życiowego i racjonalnego rozumowania. Trudno bowiem przyjąć za wiarygodne twierdzenie, zgodnie z którym dorosła osoba potwierdza odbiór ściśle określonych kwot dla potrzeb toczącego się postępowania administracyjnego czy sądowego, nie wiedząc w istocie, co podpisuje. Podobnie absurdalne w kontekście treści dokumentów (wskazania w nich konkretnych kwot

i pokwitowania ich odbioru przez pracownika) oraz faktu, iż to nie M. T.

a J. B. był jej pracodawcą (a zatem nie była to sytuacja wymuszenia

przez pracodawcę podpisania oświadczeń o określonej treści czy też narzucenia

w pośpiechu podpisania czy uzupełnienia określonych dokumentów pracowniczych) są, zdaniem Sądu, twierdzenia zainteresowanej jakoby mogła podpisać takie dokumenty niejako przypadkiem („... nie kojarzę tego dokumentu, jest na nim mój podpis, być może go podpisałam, bo bywało tak, że dawali coś do popisania i ja podpisywałam...” k. 234 akt sprawy).

Na rozprawie w dniu 11 lipca 2014 r. Sąd I instancji pominął zeznania odwołującego, ten bowiem nie stawiając się na kolejne terminy rozpraw (łącznie 5), sam pozbawił się możliwości obrony swoich racji. W ocenie Sądu działania ubezpieczonego wskazują zresztą jednoznacznie na próbę celowego przewleknięcia postępowania. Kolejne trzy wnioski odwołującego się o odroczenie rozpraw pojawiały się (przesyłane faksem) w dniu rozprawy, na kilkanaście bądź kilkadziesiąt minut przed jej rozpoczęciem i jedynie dwukrotnie odwołujący przedłożył zaświadczenie lekarza sądowego zatwierdzające zwolnienie lekarskie (należy zauważyć, iż nie były to zaświadczenia o niemożności udziału w rozprawie wystawione uprzednio, a następnie), w trzecim przypadku - mimo złożonej deklaracji - takowego nie przedłożył. Pomijając dowód z przesłuchania odwołującego Sąd kierował się treścią art. 232 § 2 k.p.c. który stanowi, iż sąd oceni na tej samej podstawie, jakie znaczenie nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu lub przeszkodom stawianym przez nią w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu).

Sąd Okręgowy pominął również dowód z akt sprawy rozwodowej odwołującego. Abstrahując od trudności w wypożyczeniu przedmiotowych akt przez Sąd Okręgowy

w Gdańsku II Wydział Cywilny Rodzinny z uwagi na prowadzone tam intensywne czynności dowodowe (badanie biegłych - patrz pismo odmawiające ich wypożyczenia k. 35 akt sprawy), zeznania małżonki odwołującego (których wiarygodność odwołujący starał się podważyć w odwołaniu) i ich ocena pod kątem ewentualnej wiarygodności lub jej brak, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy, odnoszący się do całego czasokresu, którego dotyczy spór, pochodzący od osób albo zupełnie niezwiązanych z odwołującym, albo też jedynie w części od niego zależnych (byłych lub aktualnych pracowników) Sąd I instancji uznał za w pełni przydatny i wystarczający dla poczynienia niezbędnych, miarodajnych ustaleń co do unikania przez odwołującego się pełnego oskładkowania wypłacanych jego pracownikom wynagrodzeń.

Sąd stwierdził, że odwołujący zdaje się nie dostrzegać, iż to nie na podstawie twierdzeń jego żony, której wiarygodność z uwagi na skonfliktowanie z nim usiłuje obecnie podważyć, a w oparciu o zeznania menagera i pracowników, wydano zaskarżoną przezeń obecnie decyzja ZUS. Równie chybnymi są próby podważenia przez niego mocy przedłożonych w postępowaniu przed organem nieoficjalnych dokumentów płacowych autorstwa menagera firmy (...), na których pracownicy potwierdzali odbiór wypłacanych im tytułem wynagrodzenia kwot. Treść tych dokumentów koreluje z zeznaniami złożonymi przez osoby, które odbiór pieniędzy potwierdziły. Przykładowo, K. M. zeznała do protokołu ZUS, iż będąc zatrudnioną w (...) do końca lutego 2013 r. na 1/4 etatu, w rzeczywistości pracowała

na cały etat w godzinach od 8:00 do 21:00, a zatem była to sytuacja analogiczna do tej, w jakiej od lutego do listopada 2013 r. znajdowała się zainteresowana K. L. (patrz: ustalenia protokołu kontroli ZUS k. 97 akt sprawy). O. K. jednoznacznie stwierdziła, iż na umowie o pracę miała wpisane wynagrodzenie w wysokości 400 zł, a w rzeczywistości otrzymywała 1600 zł. Identyczną sytuację w odniesieniu do siebie opisała M. L. (patrz protokół kontroli PIP k. 105v-106 akt sprawy). Powyższemu nie przeczą (a wręcz tworzą pewną całość) w żaden sposób przedłożone

przez odwołującego się do protokołu kontroli oświadczenia P. D., K. K. (1)

i S. F., albowiem nazwisk tych osób nie ma na przedłożonych nieoficjalnych listach płac. Okoliczność, iż w ich przypadku pracodawca nie wypłacał dodatkowych pieniędzy nie oznacza, iż takowych nie dostawali inni pracownicy zatrudniani w jego firmie. Wydaje się oczywistym, iż odwołujący nie miał żadnego interesu w udokumentowaniu swoich nagannych i karygodnych praktyk polegających na nie odprowadzaniu składek i podatku od większej (przynajmniej w przypadku K. L. i kilku innych osób) części je wynagrodzenia (poprzez podanie zaniżonej podstawy wymiaru składek) w formie oficjalnych dokumentów księgowych (płacowych). Jedynie na marginesie Sąd zaznaczył, że nawet takowe oficjalne dokumenty płacowe sporządzane przez płatnika (gdyby zostały przez niego dostarczone) nadal pozostają jedynie dokumentami prywatnymi i w zakresie mocy dowodowej niczym nie różnią się od tych przedstawionych przez menagera firmy.

Przechodząc do rozważań merytorycznych Sąd Okręgowy wskazał, że stosownie

do treści art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe ubezpieczonych wymienionych w art. 6 ust. 1 pkt 1-3 i pkt 18a stanowi przychód, o którym mowa w art. 4 pkt 9 i 10, z zastrzeżeniem ust. 1a i 2, ust. 4 pkt 5 i ust. 12. Przepis art. 20 ust. 1 przywołanej ustawy stanowi, iż podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe oraz ubezpieczenie wypadkowe stanowi podstawa wymiaru składek

na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenia rentowe, z zastrzeżeniem ust. 2 i ust. 3.

Z kolei zgodnie z treścią art. 81 ust. 1, 5 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r.

o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne osób, o których mowa w art. 66

ust. 1 pkt 1 lit. a, d-i i pkt 3, 11 i 35, stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób, z zastrzeżeniem ust. 5, 6 i 10. Przy ustalaniu podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne osób, o których mowa w ust. 1, nie stosuje się wyłączeń wynagrodzeń za czas niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną oraz nie stosuje się ograniczenia,

o którym mowa w art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych. Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne pomniejsza się o kwoty składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe finansowanych przez ubezpieczonych niebędących płatnikami składek, potrąconych

przez płatników ze środków ubezpieczonego, zgodnie z przepisami o systemie ubezpieczeń społecznych. W myśl § 2 ust. 6 rozporządzenia RM z dnia 18 kwietnia 2008 r. w sprawie szczegółowych zasad i postępowania w sprawach rozliczania składek, do których poboru jest zobowiązany ZUS /Dz. U. 2008 nr 78 poz. 465 / dla każdego ubezpieczonego, którego podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe stanowi przychód,

w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, płatnik składek

w raporcie lub imiennym raporcie miesięcznym korygującym, o którym mowa w ustawie, zwanym dalej "raportem korygującym", oraz w deklaracji i deklaracji rozliczeniowej korygującej, o której mowa w ustawie, zwanej dalej

"deklaracją korygującą", uwzględnia należne składki na ubezpieczenia społeczne od wszystkich dokonanych lub postawionych do dyspozycji ubezpieczonego wypłat - od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, którego deklaracja dotyczy - stanowiących podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, z uwzględnieniem ograniczenia, o którym mowa w art. 19 ustawy.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż odwołujący J. B. jako przedsiębiorca i pracodawca w deklaracjach rozliczeniowych celowo wskazywał nieprawidłową, zaniżoną wysokość podstawy wymiaru składek K. L.. J. B. deklarował w odniesieniu do ubezpieczonej podstawę wymiaru składek w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu przyznanemu jej za pracę w wymiarze 1/ 4 etatu (zgodnie z treścią łączącej strony umowy o pracę), tymczasem rzeczywista wysokość wypłaconego przez płatnika wynagrodzenia była diametralnie inna. K. L. od początku pracowała bowiem w pełnym wymiarze czasu pracy, uzyskując obok wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z faktycznie realizowanego przez nią wymiaru czasu pracy (to jest za pełen etat) oscylującego wokół 1250 zł, również wynagrodzenie za przepracowywane w poszczególnych dniach roboczych lub w dni wolne od pracy nadgodziny. Powyższe potwierdzają, oprócz zeznań świadka M. T. i kilku innych pracowników firmy (...) (K., M., L.) oraz zasadniczo samej zainteresowanej (choć jak wspomniano wcześniej jej zeznania nie były w zakresie skali procedury przez płatnika uprawianego konsekwentnie) również, a w zasadzie przede wszystkim, przedłożone w postępowaniu przed organem rentowym oryginalne dokumenty, przy pomocy których ewidencjonowano realnie dokonywane wypłaty wynagrodzenia poszczególnym pracownikom firmy (...). Sąd I instancji podkreślił, że odwołujący się nie przedstawił na okoliczność przeciwną, celem podważenia miarodajności tych dokumentów płacowych, żadnego dowodu, ograniczając się jedynie do nieudolnej próby zdezwuowania ich wartości dowodowej li tylko z powodu ich pochodzenia (przygotowania tych dokumentów przez managera M. T.). Ponownie w tym miejscu Sąd podkreślił, iż zupełnie nietrafionym jest zarzucanie organowi rentowemu, iż ten przy dokonywaniu ustaleń bazował na niezwyfikowanych dokumentach prywatnych. Po pierwsze, nie były to dokumenty niezwyfikowane, albowiem ich treść koresponduje z zeznaniami pracowników odwołującego się złożonymi przed organem rentowym, a wcześniej Państwową Inspekcją Pracy, tworząc kompletny obraz praktyk panujących w prowadzonej przez firmie. Po drugie, stosownie do treści art. 245 k.p.c. dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Pod wskazanym pojęciem mieszczą się wszelkie dokumenty nie mieszczące się w definicji dokumentu urzędowego, to jest sporządzonego w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania. Z dokumentem prywatnym (definiowanym w nauce jako każdy dokument pisemny niespełniający kryteriów dokumentu urzędowego) art. 245 wiąże wzruszalne domniemanie jego prawdziwości i autentyczności pochodzenia zawartego w nim oświadczenia od wystawcy, który go własnoręcznie podpisał (patrz komentarz Tomasza Demendeckiego do art. 245 k.p.c. oraz szereg orzeczeń SN np. postanowienie SN z dnia 15 kwietnia 1982 r., III CRN 65/82, LEX nr 8414; wyrok SN z dnia 27 czerwca 2000 r., I CKN 288/00, Prok. i Pr.-wkl. 2000, nr 11, poz. 32, uzasadnienie wyroku SN z dnia 3 października 2000 r., I CKN 804/98, LEX nr 50890; uzasadnienie wyroku SN z dnia 6 listopada 2002 r., I CKN 1280/00, LEX nr 78358; wyrok SN z dnia 8 sierpnia 2012 r., I CSK 25/12, LEX nr 1231454). Taki sam zatem (z punktu widzenia wagi) walor dowodowy mają zgromadzone przez ZUS dokumenty prywatne autorstwa M. T. (na których pracownicy odwołującego się potwierdzali odbiór faktycznych, a nie tych wynikających z umów o pracę wynagrodzeń) oraz ewentualne dokumenty prywatne pochodzące od odwołującego (deklaracje rozliczeniowe czy umowa o pracę zawarta z K. L.). Wprawdzie formalna moc dowodowa dokumentu prywatnego wyraża się w tym, że zawarte w nim oświadczenie pochodzi od osoby, która złożyła podpis na dokumencie i nie rozciąga się na okoliczności towarzyszące złożeniu oświadczenia, nie przesądza ona zatem sama przez się o mocy materialnej dokumentu, innymi słowy dokument prywatny nie jest więc dowodem rzeczywistego stanu rzeczy (patrz tenże komentarz oraz wyrok SN z dnia 25 września

1985 r., IV PR 200/85, OSNC 1986, nr 5, poz. 84), to jednak w przypadku dokumentacji, jaką dysponuje w niniejszej sprawie organ rentowy i sąd, prowadzonej przez managera firmy

przy udziale pracowników kwitujących wypłatę im konkretnych kwot wynagrodzenia zachodzi pełna zgodność pomiędzy treścią przedmiotowej dokumentacji, a zeznaniami świadka oraz szeregu innych pracowników i częściowo samej zainteresowanej K. L.. Na dokumentach tych znajdują się podpisy wielu osób, w tym K. L., które dają pełen, jasny obraz praktyk stosowanych przez pracodawcę. Podpisy K. L., którymi ta w okresie, kiedy pozostawała zatrudniona na 1/4 etatu

za wynagrodzeniem 400 zł brutto (od lutego do listopada 2013 r.) kilkakrotnie potwierdzała odbiór wynagrodzenia za pełen etat (bo około 1250 zł w miejsce przewidzianych umowa 400 zł) oraz odbiór wynagrodzenia za godziny ponadliczbowe (niebagatelnego w miesiącach letnich bo przekraczającego 500 zł) stanowią dowód tego, że osoba które je podpisała złożyła oświadczenie danej treści, to jest pokwitowała odbiór wynagrodzenia w takiej,

a nie innej wysokości. Jak wskazano wcześniej twierdzenia K. L.

przed sądem wezwanym, jakoby nie rozpoznawała czy też nie widziała wcześniej okazywanych jej dokumentów płacowych, na których złożyła swój podpis, Sąd uznał

za kłamliwe zarówno w kontekście treści materiału dowodowego zebranego przed organem rentowym, jak i w świetle zasad doświadczenia życiowego oraz zasad racjonalnego rozumowania. Odwołujący nie powinien mieć jakichkolwiek wątpliwości (i zapewne nie miał) co do tego, iż obowiązek odprowadzenia składek obciążał go w zakresie pełnych wypłacanych poszczególnym pracownikom, w tym K. L. tytułem wynagrodzenia kwot (tak za godziny normatywne do pełnego etatu, jak i godziny ponadliczbowe). Tymczasem J. B., jak należy domniemywać, celem uczynienia prowadzonej przez siebie działalności bardziej „rentowną”, zdecydował

(a w zasadzie podjął ryzyko), iż składki będzie odprowadzał jedynie od kwot wynagrodzenia widniejących na umowach o pracę zawartych z poszczególnymi pracownikami (w tym

z K. L.), odpowiadających przewidzianemu w tych umowach oficjalnemu, ale nie rzeczywistemu wymiarowi czasu pracy, w pozostałym natomiast zakresie wypłacane pracownikom wynagrodzenie, wynikające z odbiegającego od tego wynikającego

z łączących strony umów o pracę wymiaru czasu pracy oraz dodatkowo przepracowywanych godzin, będzie wypłacane pracownikom, w tym K. L. bezpośrednio

„do ręki”, z uszczupleniem należności publicznoprawnych w postaci podatku i składek

na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Tenże ubezpieczony nie przewidział natomiast

(lub zignorował taką ewentualność), iż pracownik odpowiedzialny za przekazywanie pozostałym zatrudnianym osobom pieniędzy w przygotowanych przez odwołującego

lub jego małżonkę kopertach) celem zabezpieczenia siebie samego przed ewentualnymi zarzutami odnośnie nie wypłacenia powierzonych mu przez pracodawcę środków, będzie pobierał od pracowników firmy pokwitowania odbioru określonych, przekazywanych im sum, tworząc tym samym trudny do podważenia materiał dowodowy potwierdzający zaniżanie podstaw wymiaru składek przez płatnika. Jedynie na marginesie Sąd zauważył,

iż twierdzenia płatnika przed organem rentowym jakoby w ogóle nie kojarzył (jako swoich pracowników) niektórych osób figurujących na nieformalnych listach płac (kopia protokołu przesłuchania k. 89- 90 akt sprawy) mogą wskazywać na znacznie szerszy zakres nieprawidłowych i niedopuszczalnych (nielegalnych) praktyk funkcjonujących w firmie, to jest na zatrudnianie osób również „na czarno” (skoro wypłacono im wynagrodzenie za pracę, a brak jest dokumentów potwierdzających ich zatrudnienie na jakiegokolwiek, choćby cywilnoprawnej podstawie).

Mając na uwadze powyższe ustalenia i rozważania, Sąd Okręgowy uznając odwołanie za bezzasadne, na mocy art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

Apelację od wyroku wywiódł płatnik składek J. B., zarzucając:

1. Sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcie, że:

a) powód ustalał podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne za pracownika K. L. podlegającą obowiązkowi ubezpieczeniowemu

w niewłaściwej wysokości, nieprawidłowo zgłaszał pracownika do ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, podczas gdy w toku postępowania, poza dowodami prywatnymi - kopiami dokumentów, zeznaniami świadka M. T. nie uzyskano żadnych dowodów na to, że podstawa wymiaru składek była określona w sposób nieprawidłowy, zaś dla kompleksowego rozstrzygnięcia sprawy niezbędny byłby jakikolwiek niezależny dowód, którego w aktach sprawy brak. Nie ustalono przecież w sposób bezsporny, czy pracownica wykonywała pracę na rzecz powoda i czy za to otrzymywała wynagrodzenie od powoda.

b) ustalenie, iż K. L. wykonywała pracę i otrzymywała wynagrodzenie inne aniżeli zadeklarowane przez powoda, podczas gdy zainteresowana przed Sądem zaprzeczyła, iż otrzymywała wynagrodzenie inne niż zadeklarowane przez powoda.

O ile była w stanie na kserokopii dokumentu rozpoznać swój podpis, o tyle kwestionowała fakt kwitowania w ten sposób wskazanej tam kwoty.

2. Naruszenie przepisów postępowania, co miało wpływ na treść orzeczenia tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zeznań zainteresowanej, niedanie im wiary w zakresie, w jakim kwestionowała przyjmowanie wynagrodzenia innego aniżeli deklarowane przez powoda.

3. Naruszenie przepisów postępowania co miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów w postaci zeznań świadka M. T., która jako skonfliktowana z powodem, chciała go obciążyć

- w pierwszej kolejności przedkładając kserokopię listy płac, w dalszej zaś składając zeznania skrajnie obciążające powoda.

Mając na uwadze powyższe apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania za I i II instancję, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania odwoławczego, w tym kosztach zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Ponadto apelujący wniósł zwolnienie od kosztów sądowych w postaci opłaty od apelacji, albowiem nie ma środków na uiszczenie kosztów postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu apelacji podniesiono, że doszło do naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszczęstronny i sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania poprzez uznanie, iż zeznania świadka M. T. były wiarygodne, zaś między świadkiem a powodem nie istniał konflikt. Tymczasem M. T. przedłożyła kserokopie rzekomych dowodów wydania środków pieniężnych pracownikom w trakcie kontroli ZUS. Zdaje się, że przedkładanie tego typu „dowodów” - w ocenie powoda nieprawdziwych - nie stanowi dowodu na dobre relacje, lecz na chęć szkodenia J. B.. To samo dotyczy pracownicy, która zakwestionowała, jakoby kwitowała na dokumentach właśnie odbiór wynagrodzenia „do ręki”. Zainteresowana wprost wskazała, że o ile podpis wygląda jak jej, to nie kwitowała ona odbioru środków wskazanych w kserokopii dokumentu. Sąd zupełnie dowolnie uznał te zeznania za kłamliwe, w sytuacji gdy zainteresowana miała prawo do zakwestionowania i logicznie wytłumaczyła, skąd mógł wziąć się na kserokopii dokumentów. Okoliczność ta może być uznana za równie wiarygodną, co ta przyjęta przez Sąd.

Apelujący zarzucił, że nie przedstawiono oryginału dokumentu, a jedynie kserokopię - „listy płac” M. T., co zgodnie z przepisami k.p.c., stanowi, iż kserokopia ta nie jest dokumentem i brak jest podstaw do prowadzenia z niej dowodu. „Niepoświadczona kserokopia nie jest dokumentem, jeżeli zaś pismo nie może być uznane za dokument nie może być ono też podstawą do prowadzenia dowodu w trybie art. 308 k.p.c.”- wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 01.03.2016 r., sygn. akt I ACa 1035/15. Sąd tymczasem wywodzi określone wnioski, właśnie z kserokopii

dokumentu, którego prawdziwości powód przeczy. Co więcej, Sąd nie ustalił, w jakim okresie i jakie środki pieniężne zainteresowana miałaby otrzymywać. Zatem niezasadnie Sąd - upraszczając - przypisał zeznania świadka i zainteresowanej do okresu wskazanego przez ZUS. W przedsiębiorstwie powoda przez wiele lat pracowało bardzo wiele osób, stąd nie sposób znać każdą pracownicę, która może pracować np. kilka miesięcy. Zatem wywodzenie przez Sąd, całkowicie bezpodstawnie, że rzekoma praktyka miałaby być szersza, lub następowało zatrudnianie ludzi na „czarno” jest pozbawione podstaw i krzywdzące dla powoda. Sąd bardzo swobodnie posługuje się analogią przy ustalaniu stanu faktycznego w sytuacji, gdy takowa nie powinna w sprawie występować, bowiem badaniu podlega określone odwołanie i stan faktyczny z nim związany, nie zaś wszelkie okoliczności dotyczące innych pracowników, których sprawy nie są rozpoznawane w niniejszym postępowaniu. Czynienie w tym zakresie analogii jest przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów.

Reasumując, płatnik składek podniósł, że Sąd oparł się na dowodzie niestanowiącym dokumentu - kserokopia listy pochodzącej od M. T.. Zupełnie dowolnie potraktowano zeznania skonfliktowanej z powodem M. T.. Sąd bezpodstawnie odmówił wiarygodności zeznaniom zainteresowanej złożonym przed Sądem, podczas gdy zainteresowana stanowczo kwestionowała zaistniałe okoliczności dotyczące rzekomego kwitowania odbioru pieniędzy „do ręki”.

Apelujący wniósł również o zwolnienie od kosztów sądowych w całości.

W odpowiedzi na apelację pozwany organ wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od odwołującego na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja płatnika składek nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu w rozpoznawanej sprawie była wysokość podstaw wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne zainteresowanej K. L.

z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę zawartej z płatnikiem składek J. B. prowadzącym działalność gospodarczą (PW (...) J. B.)

za poszczególne miesiące okresu od marca do grudnia 2013 r.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w powyższym zakresie Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zaś w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił on też błędów w rozumowaniu w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, albowiem prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa. Wobec gruntownej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i rozważań Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny nie dostrzegł uzasadnienia dla podnoszonego w apelacji zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, czy też poczynienia ustaleń sprzecznych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Zdaniem Sądu odwoławczego to właśnie zaproponowana przez skarżącego ocena dowodów pomija zawarte w kodeksie postępowania cywilnego reguły rządzące postępowaniem dowodowym i nie uwzględnia istotnych okoliczności, na jakie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, a które miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Odnosząc się do oceny prawidłowości ustalenia przez Sąd I instancji kwot stanowiących podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia K. L. jako pracownika PW (...) J. B. Sąd Apelacyjny na wstępie podkreśla,

że reguły dowodzenia w procesie cywilnym (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.) zobowiązują strony

do wskazywania dowodów, z których wywodzą one skutki prawne. Zasada ta znajduje zastosowanie również w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, których przedmiotem są odwołania od decyzji organów rentowych.

Ogólna zasada rozkładu ciężaru dowodu jest regułą w znaczeniu materialnym, wskazującą, kto poniesie skutki nieudowodnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, natomiast art. 232 k.p.c. wskazuje, kto ponosi ciężar dowodu w znaczeniu formalnym, czyli „kto powinien przedstawiać dowody” (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia

17.02.2006 r., V CSK 129/05, LEX nr 200947 oraz z dnia 08.03.2010 r., II PK 260/09, OSNP 2011, nr 17-18, poz. 226). Wydanie decyzji przez organ rentowy w postępowaniu administracyjnym nie zwolniło go od udowodnienia przed sądem jej podstawy faktycznej. Z kolei odwołujący, zgodnie z zasadą rozkładu ciężaru dowodu wynikającą z art. 6 k.c., w postępowaniu sądowym zobowiązany był do odniesienia się do przedstawionych zarzutów oraz wykazania faktów przeciwnych niż wskazane przez organ rentowy w zaskarżonej decyzji.

Jeśli chodzi o zarzut poczynienia przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych na podstawie kserokopii, a nie oryginałów, zestawień faktycznie wypłaconych pracownikom wynagrodzeń, wskazać należy, że choć dowody z określonych dokumentów w formie niepoświadczonych kserokopii nie stanowią dowodów z dokumentów, o których mowa w art. 244 i art. 245 k.p.c., nie są jednak pozbawione mocy dowodowej, w rozumieniu art. 232 w zw. z art. 308 k.p.c. Stanowią one jeden ze środków dowodowych, przy pomocy których strona może udowodnić fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, dopóki Sąd ani strona przeciwna nie zakwestionuje ich i nie zażąda złożenia oryginałów dokumentów. Dowody te, jak każde inne, podlegają ocenie Sądu na podstawie art. 233 k.p.c. Należy mieć na uwadze, iż posłużenie się niepotwierdzoną kserokopią jako środkiem mającym posłużyć ustaleniu treści pisemnego dokumentu uznać należy za dopuszczalne wówczas, kiedy z przyczyn faktycznych uzyskanie dostępu do oryginału lub wypisu lub odpisu funkcjonującego na prawach oryginału nie jest możliwe dla strony, a także dla sądu. Wówczas nie zachodzi niebezpieczeństwo obejścia przepisów o prowadzeniu dowodu z dokumentów, a jednocześnie nie doznaje naruszenia prawo strony do dowodzenia swoich racji innymi środkami (przyrządami), które utrwalają obrazy (w tym wypadku obraz dokumentu, którego oryginał lub odpis na prawach oryginału się nie zachował) i mogą posłużyć ustaleniu, czy określony dokument istniał, jaką treść zawierał i od kogo pochodził (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 8 grudnia 2016 r., III AUa 151/16, LEX nr 2196172). Jak trafnie wyjaśnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 26 listopada 2014 r., III CSK 254/13, LEX nr 1651013), wyłączenie możliwości posłużenia się kserokopią dokumentu, którego istnienia i treści nie można inaczej wykazywać prowadziłyby do powstania, niewynikającego z przepisów, zakazu dowodowego. Generalne twierdzenie płatnika składek, iż kserokopia dokumentu nie może być środkiem dowodowym, nie jest zatem trafne.

W świetle powyższego, mając na względzie okoliczność, że oryginały spornych kserokopii dokumentów nie zachowały się, usprawiedliwione było ustalenie treści oryginału na podstawie znajdujących się w aktach sprawy kserokopii, jak również zeznań świadka M. T. oraz zainteresowanej K. L., zarówno tych złożonych w postępowaniu sądowym, jak i protokołów zeznań wskazanych świadków złożonych w toku kontroli przeprowadzonej przez pozwany organ. Okoliczności objęte treścią spornych kserokopii były także przedmiotem zeznań pracowników płatnika składek, które zostały zacytowane przez Państwową Inspekcję Pracy piśmie z dnia 26 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny nie widzi podstaw, aby odmówić wiarygodności zeznaniom świadka M. T.. Są one logiczne i wewnętrznie spójne, a nadto korelują z zeznaniami złożonymi przez świadka w toku postępowania przed organem rentowym oraz z zeznaniami innych pracowników płatnika składek cytowanymi w piśmie Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 26 lutego 2014 r. Nie sposób też nie zauważyć, że ujawnienie przez świadka sposobu postępowania pracodawcy w zakresie wypłacania pracownikom wynagrodzeń – na rachunek bankowy w ograniczonym zakresie, a w przeważającej części - „do ręki” – i deklarowania w związku z tym zaniżonych podstaw wymiaru składek za poszczególnych pracowników, stawia również samego świadka, jako osobę uczestniczącą w tych działaniach, w negatywnym świetle. Także i z tego względu nie ma, w ocenie Sądu odwoławczego, podstaw do podważenia wiarygodności świadka. Sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego byłoby przyjęcie, że świadek złożył zeznania niekorzystne w pewnym sensie również i dla siebie, a które jednocześnie byłyby niezgodne z prawdą. Odnosząc się

do twierdzeń podniesionych w apelacji przypomnieć nadto należy, że świadek ujawniła sporządzone przez siebie ewidencje wypłat dokonanych pracownikom firmy PW (...)

w toku przesłuchania przez organ rentowy, pouczona o odpowiedzialności z art. 233 § 1 k.k. za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy. W ocenie Sądu, niezależnie zatem od tego,

czy płatnik składek i świadek pozostawali w konflikcie, czy też nie (okoliczności tej, która miałaby dyskredytować wiarygodność świadka, odwołujący zresztą nie wykazał), nie miało to znaczenia dla prawdziwości zeznań M. T. oraz autentyczności informacji zawartych w sporządzonych przez nią nieformalnych „listach płac”.

Sąd Okręgowy trafnie także ocenił, że zeznania K. L. złożone

w postępowaniu sądowym nie zasługują w pełni na danie im wiary. Ocena ta, wbrew zarzutom apelacji, nie jest dowolna, albowiem Sąd I instancji szczegółowo uzasadnił,

co wpłynęło na ocenę zeznań świadka jako częściowo niewiarygodnych, zwracając uwagę, że treść tychże zeznań istotnie różni się od zeznań złożonych do protokołu przesłuchania ZUS w dniu 25 sierpnia 2014 r., które z kolei są spójne z danymi wynikającymi z kserokopii dokumentów potwierdzających przekazanie ubezpieczonej i innym pracownikom J. B. konkretnych sum pieniężnych. Ubezpieczona zeznała do protokołu przesłuchania ZUS, że miesięcznie otrzymywała „na rękę” 1237 zł. Otrzymywała również pieniądze za nadgodziny, które wypłacane były gotówką – 10 zł netto za godzinę, przy czym z grafiku wynikało zazwyczaj ok. 10 – 20 godzin ponadwymiarowych, a zatem wynagrodzenia tytułu pracy w godzinach nadliczbowych wynosił ok. 100 – 200 zł. Wypłacane były także pieniądze za pracę w dni wolne pod pracy – gotówką w tym samym dniu. Zainteresowana podała nadto, że wynagrodzenie za nadgodziny i dodatek za pracę w dniu wolnym od pracy wypłacali w gotówce managerowie, w spornym okresie – M. T.. Tymczasem w toku przesłuchania przed sądem wezwanym K. T. zeznała, że pracowała wówczas 3-4 razy w tygodniu po 4-5 godzin dziennie i otrzymywała wynagrodzenie w kwocie ok. 600-700 zł. Zeznań tych nie można uznać za wiarygodne, zarówno w świetle wyżej przytoczonych zeznań złożonych w postępowaniu administracyjnym, jak również oświadczeń świadka o odbiorze konkretnych kwot

ze wskazanych tytułów wynikających z kserokopii nieformalnych list płac oraz ewidencji kwot przekazanych tytułem pracy w godzinach nadliczbowych oraz w dniach wolnych od pracy prowadzonych przez M. T.. Poświadczony podpisem K. L. kwoty wypłacone jej „do ręki”, korelują ze wskazaną przez nią w trakcie przesłuchania

przed organem rentowym kwotą 1237 zł, co w ocenie Sądu odwoławczego potwierdza prawdziwość tych oświadczeń. Świadek w zeznaniach złożonych przed sądem wezwanym potwierdziła natomiast mechanizm płatności wynagrodzenia, zgodnie z którym część wynagrodzenia za ¼ etatu (zgodnie z umową) przelewana była na konto, a pozostałą część wypłacano do ręki, pieniądze przekazywała managerka.

Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd Okręgowy szczegółowo ustalił kwoty rzeczywiście otrzymane przez K. L. tytułem wynagrodzenia za pracę w okresie objętym sporem (vide: str. 2 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego). Nie sposób przy tym dopatrzeć się, jak zarzuca skarżący, stosowania analogii. Sąd I instancji odwołał się bowiem co do mechanizmu wypłaty wynagrodzeń – do zeznań M. T. i K. L., jak również do ich zeznań złożonych w toku postępowania kontrolnego ZUS oraz zeznań pracowników płatnika składek cytowanych w piśmie Państwowej Inspekcji Pracy z 26 lutego 2014 r., jeśli natomiast chodzi o konkretne kwoty wypłacone K. L., Sąd oparł się na uznanych za wiarygodne kserokopiiach zestawień sporządzonych przez M. T. w zakresie, w jakim K. L. poświadczyła własnoręcznym podpisem (którego prawdziwości nie kwestionowała),

że otrzymała wskazane sumy pieniężne z określonych tytułów. Jak już wyżej wskazano, choć K. L. oświadczyła, że nie kojarzy kserokopii dokumentów okazanych jej przez sąd wezwany, spójność wynikających z nich danych dotyczących jej wynagrodzenia z zeznaniami ubezpieczonej złożonymi w postępowaniu kontrolnym oraz potwierdzenie przez K. L. prawdziwości jej podpisów na tychże dokumentach, pozwoliło na uznanie ich za wiarygodne i miarodajne dla poczynienia ustaleń faktycznych w spornym między stronami zakresie.

Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, że J. B., pomimo ciężącego na nim

w tym zakresie ciężaru dowodu, nie zaoferował żadnego materiału dowodowego pozwalającego na ustalenie, że prawidłowo zadeklarował on podstawy wymiaru składek

za ubezpieczoną K. L. za poszczególne miesiące spornego okresu. Powołując argumentację zmierzającą do podważenia wiarygodności dowodów przeprowadzonych w sprawie, płatnik składek nie podjął w istocie polemiki z wynikającymi z nich wnioskami, w szczególności nie przedstawił żadnego dowodu, który potwierdzałby, że deklarowane przez niego podstawy wymiaru składek za ubezpieczoną odpowiadały przychodom uzyskiwanym przez nią z tytułu zatrudnienia u płatnika. Prezentował natomiast, ogólnie i lakonicznie, twierdzenie, że ustalenia kontroli były następstwem osobistego konfliktu ze świadkiem M. T.. Zdaniem Sądu Okręgowego tego rodzaju ocena nie znalazła potwierdzenia w toku postępowania. Zakładając nawet nieprzychylny stosunek świadka do płatnika składek, należy zwrócić uwagę, że pozostałe dowody, w tym zeznania K. L., protokoły zeznań z postępowania kontrolnego ZUS oraz pismo PIP cytujące zeznania pracowników płatnika, potwierdziły istnienie systematycznej praktyki polegającej na wypłacaniu części wynagrodzenia za pracę na rachunek bankowy, części zaś – do rąk pracownika.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny, jak już wyżej wskazano, doszedł do przekonania, że stan faktyczny sprawy został ustalony przez Sąd I instancji prawidłowo, z poszanowaniem reguł wynikających z art. 233 k.p.c. Sąd odwoławczy zaakceptował zatem w całości ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, traktując je jak własne, nie widząc w związku z tym konieczności ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNP 1999, nr 24, poz. 776).

Sąd odwoławczy w pełni podziela także ocenę prawną, jakiej dokonał Sąd pierwszej instancji, uznając ją za wyczerpującą. Sąd Okręgowy nie popełnił błędów w zakresie kwalifikacji prawnej prawidłowo ustalonych faktów, albowiem prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa. Tym samym nie ma potrzeby powtarzać w całości trafnego wyводу prawnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, LEX nr 179977; z dnia 16 lutego 2005 r., IV CK 526/04, LEX nr 177281).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy systemowej oraz § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (Dz. U. 1998.161.1106 ze zm.), podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe stanowi przychód w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych osiągniany przez pracowników u pracodawcy z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy, z wyjątkiem składników wynagrodzenia określonych w § 2 ww. rozporządzenia. Na podstawie art. 20 ust. 1 tej ustawy podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe oraz ubezpieczenie wypadkowe stanowi natomiast podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenia rentowe, z zastrzeżeniem ust. 2 i ust. 3. Zgodnie zaś z art. 81 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych „do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne pracowników stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób, z zastrzeżeniem ust. 5, 6 i 10. To na płatniku składek ciąży obowiązek rozliczenia w deklaracji składek i uwzględnia tam wszystkich dokonanych lub postawionych do dyspozycji ubezpieczonego wypłat - od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, którego deklaracja dotyczy - stanowiących podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne (§ 2 ust. 1 i 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 2008 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania w sprawach rozliczania składek, do których poboru jest zobowiązany Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Dz. U. z 2008 r. nr 78, poz. 465), któremu to obowiązkowi J. B. uchybił w odniesieniu do ubezpieczonej K. L..

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny nie miał wątpliwości, że tak zaskarżony wyrok Sądu I instancji, jak i poprzedzająca go decyzja organu rentowego są prawidłowe. W tym stanie rzeczy, Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację J. B., jak w pkt 1 sentencji.

Wobec zwolnienia ubezpieczonego od obowiązku uiszczenia opłaty podstawowej od apelacji postanowieniem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 12 kwietnia 2017 r., Sąd Apelacyjny zawarty w apelacji wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych potraktował jako wniosek o odstąpienie od obciążania J. B. kosztami na podstawie art. 102 k.p.c. Wniosku tego Sąd odwoławczy nie uznał jednak za uzasadniony.

Sam fakt przegrania procesu – co do zasady – stanowi podstawę do zastosowania omawianej regulacji art. 98 k.p.c. Z jej istoty wynika bowiem, iż strona przegrywająca sprawę – zarówno materialnie, jak i formalnie – niezależnie od ewentualnej winy w prowadzeniu procesu, ponosi również finansową odpowiedzialność za koszty poniesione przez przeciwnika niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2012 r., V CZ 146/11, LEX nr 1147818). Stosownie do art. 102 k.p.c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis ten ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu, jest więc rozwiązaniem szczególnym, niepodlegającym wykładni rozszerzającej, wykluczającym stosowanie wszelkich uogólnień, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Przepis ten pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny, czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nieobciążania jej kosztami procesu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CZ 110/07, niepubl.). Przepis artykułu 102 k.p.c. jest zatem przejawem tzw. prawa sędziowskiego i może być stosowany wówczas, kiedy okoliczności konkretnej sprawy dają ku temu podstawy. Jego celem jest zapobieżenie wydaniu orzeczenia o kosztach procesu, które byłoby niesprawiedliwe, sprzeczne z powszechnym odczuciem sprawiedliwości oraz zasadami współżycia społecznego. Należy mieć jednak na względzie, że sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej, nawet tak niekorzystna, iż strona bez uszczerbku dla utrzymania własnego i członków rodziny nie byłaby w stanie ponieść kosztów, nie stanowi podstawy zwolnienia z mocy art. 102 k.p.c. od obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi, chyba że na rzecz tej strony przemawiają dalsze szczególne okoliczności, które same mogłyby być niewystarczające, ale łącznie ze wspomnianą trudną sytuacją finansową wyczerpują znamiona wypadku szczególnie uzasadnionego w rozumieniu powołanego przepisu

(J. Bodio, J. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik: Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, Oficyna, 2008, wyd. III). Sąd Apelacyjny nie dopatrył się w realiach rozpoznawanej sprawy takich dalszych wyjątkowych okoliczności.

Na okoliczności takie nie powoływał się zresztą sam płatnik składek. Nadmienić można, że przekonanie strony o zasadności zajmowanego stanowiska, które w pewnych przypadkach może przemawiać za nieobciążaniem jej kosztami przegranego procesu przed sądem pierwszej instancji, przestaje być aktualne w postępowaniu apelacyjnym (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 30 marca 2012 r., III CZ 13/12, z dnia 15 czerwca 2011 r., V CZ 24/11 z dnia 5 października 2011 r., IV CZ 48/11).

W konsekwencji, o kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł – jak w pkt 2 sentencji - na podstawie art. 98 § 1 i 3, art. 99, art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym na dzień niesienia apelacji. Wyjaśnić należy, że Sąd ustalił wartość przedmiotu zaskarżenia w niniejszej sprawie na kwotę 4.975,29 zł jako różnicę w wysokościach składek obliczonych pomiędzy podstawami zadeklarowanymi przez płatnika a ustalonymi w zaskarżonej decyzji, zgodnie ze wskazaniem pozwanego organu w odpowiedzi na apelację, niekwestionowanym przez J. B..

SSA Alicja Podlewska SSA Małgorzata Gerszewska SSA Iwona Krzeczowska - Lasoń